

10. Człowiek nie powinien zachowywać się jak zwierzę

Czy wiesz, po co otrzymałeś ludzkie ciało? Czy po to, aby nosiło cię we wszystkie strony świata? Nie, nie jest to jego zadanie. Zostałeś obdarzony tym ciałem, abyś za jego pomocą mógł pokazać prawdziwość stwierdzenia, że ciało ma służyć czynieniu dobra w stosunku do innych ludzkich istot.

Diwja atma swarupy (ucieleśnienia boskiej atmy)!

Powinniśmy zrozumieć, że nasze współczucie, na które zasługują wszystkie istoty żywe, stanowi esencję naszej zdolności do otrzymania wizji atmy. Największym tapasem (wyrzeczeniem) jest łączenie się we współczuciu, które mają wszystkie istoty. Doniosła jest świętość życia, którym obdarzono człowieka. Życie krowy, konia czy słonia znajduje się na niższym poziomie. Tymi niższymi formami życia opiekuje się człowiek, który jest na wyższym poziomie. Niekiedy te niższe formy są przedmiotem czci ludzi. Dzieje się tak dlatego, że prowadzą one sattwiczne (czyste) życie.

Powszechnie znany jest fakt, że w stosunku do innych kategorii zwierząt, takich jak lwy i tygrysy, człowiek czuje niechęć, a nawet próbuje je zabijać. Ważne jest, abyśmy zrozumieli wewnętrzne znaczenie tego, że próbujemy zabijać niektóre zwierzęta, a szanujemy i wielbimy inne. Za tę różnicę w podejściach odpowiadają sattwiczne cechy grupy zwierząt reprezentowanych przez krowę i radžasowe (egoistyczne) cechy zwierząt reprezentowanych przez tygrysa.

Wiemy, że narodzić się istotą ludzką spośród wszystkich zwierząt świata jest bardzo trudno. Dostąpiwszy tych trudnych do osiągnięcia ludzkich narodzin, nigdy nie powinniśmy zachowywać się jak zwierzęta. Powinniśmy się nad tym zastanowić i zapamiętać. Zachowanie wiąże się przede wszystkim z rodzajem przyjmowanego pożywienia. Rodzaj spożywanego jedzenia określa rodzaj rozwijanego przez nas zachowania.

Gdy tygrys wejdzie w stado krów, krowy nie przeżyją. W sercu człowieka znajdują się cechy sattwiczne, które można porównać z cechami krowy. Jeśli do tej grupy dobrych cech pošlemy pożywienie odpowiadające radžasowym cechom tygrysa, dobre cechy nie przetrwają. Jeśli zasiejecie nasiona na jałowym polu, nasiona nie wykiełkują. Podobnie, dobre cechy, takie jak pudza, czyli szacunek, lub współczucie, nie mogą rozwijać się w człowieku, który w sercu posiada radžasowe cechy. Dlatego człowiek koniecznie musi tak postępować, by oczyścić pole serca.

W Gicie Kriszna nauczał, że czystość karmy jest nadzwyczaj ważna. Rodzaj pracy, w którą się angażujemy, determinuje rodzaj owoców, które zbierzemy. Rodzaj pożywienia, które jemy, określa zapach oddechu, gdy się nam odbije. Jakość chleba,

który upieczemy, zależy od rodzaju użytej mąki. Bóg nigdy nie robi niczego bez powodu. Bóg nigdy nie wypowiada słów bez znaczenia. Cokolwiek robi, na cokolwiek patrzy i cokolwiek mówi, zawiera to głębsze wewnętrzne znaczenie.

Oto mały przykład. Naprzeciwko siebie stały dwie armie, Kaurawów i Pandawów. Po stronie Pandawów było siedem dywizji, a po stronie Kaurawów – jednaście. Ardżuna dobrze wiedział, ile dywizji jest po obu stronach. Jednak z tą świadomością poprosił Krisznę, aby skierował rydwan w sam środek między obu armiami. Spytany przez Krisznę o powód takiego zachowania, odpowiedział, że chce zorientować się, z kim powinien walczyć, jeśli w ogóle ma walczyć.

Analizując to stwierdzenie w kontekście sytuacji, dochodzimy do wniosku, że powiedział tak, gdyż miał zamiar walczyć. Wcześniej Kriszna przygotował rydwan, a Ardżuna całą broń, włącznie z łukiem Gandiwa. Dlaczego zmienił zdanie po dojechaniu na pole bitwy? Czy był to wyraz jego słabości, czy przygnębienia? Zaczął zadawać pytania o to, kto skorzysta na wyniku walki i komu ona przyniesie pomyślność? Zdał sobie sprawę z tego, że ci sami ludzie, dla których miał walczyć, prawdopodobnie zginą, dlatego uznał, że bitwa nie ma sensu. Królowie chcą rządzić ludźmi i prowadzić ich i kraj do pomyślności. Jak można jednak mówić o pomyślności kraju, gdy ludzie mają zginąć w bitwie? Jeśli cała rodzina i wielu ludzi zostanie zmieciona z powierzchni ziemi, dla kogo ma ustanawiać królestwo i kim rządzić? Niektórzy przypisują temu zachowaniu mochę (ułudę) lub przywiązanie do przyjaciół i krewnych i stosowny rozdział Gity nazwali *Wiszada jogą* (Jogą przygnębienia).

W tym przypadku można mówić o wewnętrznej kontrowersji czy wewnętrznej dyskusji Ardżuny. Podjął to rozumowanie, aby rozstrzygnąć, co jest prawdą, a co nieprawdą, co jest stosowne, a co niestosowne. Rozwagał w sobie fakty, że Kaurawowie rządzą niesprawiedliwie i że to po ich stronie była nieprawda i niestosowność i sam nie chciał ulec takiej nieprawdzie i niestosowności. Pandawowie posiadali pewne wyróżniające ich zalety i dlatego Bóg stanął po ich stronie.

Jasno widać teraz, że Kriszna stanął po stronie Pandawów z powodu ich dobrych cech. Gdy spojrzymy na tę sytuację w sposób nieco powierzchowny, zobaczymy, że dzięki temu, iż Ardżuna popadł w to przygnębienie i rozterkę, dla Kriszny pojawiła się okazja do wygłoszenia świętego tekstu Bhagawadgity. Gdyby Ardżuna nie popadł w ten introspekcyjny nastrój, Kriszna nie miałaby sposobności do nauczania Gity.

Tak jak przyjemność jest przerwą między dwoma cierpieniami, tak samo niekiedy między dwoma sytuacjami pojawia się dobro. Kriszna odgrywa tutaj rolę typowej ludzkiej istoty i sprawiając, że Ardżuna zachował się jak typowa ludzka istota, stworzył sytuację, w której można było wyłożyć nauki Gity. Ludzkie życie jest przelotne. Jest chwilowe, ale Ardżuna dostąpił szansy rozpoznania trwałej prawdy. Pandawowie zostali pokazani jako przykład, dzięki któremu można zrozumieć świętość serca wielbiciela. Zdarza się, że na skutek trudności serce

wielbiciela tonie w smutku. Z tego powodu jego ego i inne złe cechy w sercu wychodzą na wierzch i sprawiają mu kłopoty.

Pewnego razu Ardżuna odprawiał aśwamedha jadźnię (ofiary konia) i wypuścił konia samopas. Zgodnie z regułami tej jadźni, jeśli wypuszczonego konia ktoś złapie, jego właściciel musi walczyć z osobą, która złapała konia, a jeśli właściciel zostanie pokonany, musi zrzec się królestwa na rzecz zwycięzcy. Konia Ardżuny złapał radża (król) Majuradhwadża. Zrobił to z pełną świadomością reguł postępowania w stosunku do konia. Na poszukiwanie konia wyruszyli Kriszna i Ardżuna i odkryli, że złapał go Majuradhwadża. W związku z tym zastanawiali się, czy podjąć z nim walkę. Kriszna powiedział Ardżunie, że Majuradhwadża nie był zwyczajnym człowiekiem, że był jego wielkim wielbicielem i że Ardżunie nie będzie łatwo z nim walczyć. Ardżuna stwierdził, że zgodnie z kodeksem postępowania musi walczyć z tym, kto schwycił konia. Wtedy Kriszna polecił mu walczyć z Majuradhwadżą.

Ardżuna podjął walkę, ale bezskutecznie próbował wszystkiego, by pokonać przeciwnika. W walce nawet uległa zniszczeniu jego główna broń, łuk Gandiwa. Ponieważ Ardżuna poprosił Krisznę o pomoc, ten też przygotował się do walki. Majuradhwadża niewątpliwie znał wielkość Kriszny, ale kodeks postępowania wymagał, by przystąpił do walki. Tak więc, Majuradhwadża brał po kolei różne rodzaje swojej broni i wypowiadając święte imię Kriszny posyłał w niego. Strzały króla były tak twarde i pełne mocy, że Kriszna musiał uciekać we wszystkie strony. Ardżuna zawołał do niego, aby użył swojej świętej ćakry (dysku), ale Kriszna odpowiedział, że ani Ardżuny Gandiwa, ani jego ćakra nie są skuteczne przeciwko Majuradhwadży.

Ardżuna nie potraktował słów Kriszny poważnie. Myślał, że on tylko żartował i że po prostu nie chciał walczyć. Jeśli Majuradhwadża jest naprawdę wielbicielem Kriszny, czy podjąłby z nim walkę? – zastanawiał się. Uznał, że Majuradhwadża nie był prawdziwym wielbicielem Kriszny.

Kriszna postanowił dowieść Ardżunie, że król jest rzeczywiście żarliwym wielbicielem. On i Ardżuna przebrali się za braminów i przyszli do domu Majuradhwadży. Zgodnie z tradycją, obowiązkiem gospodarza jest przyjąć gości i oddać im cześć. W tym względzie nikt nie dorównywał Majuradhwadży. Gdy tylko zobaczył nadchodzących dwóch braminów, zrzucił królewskie szaty i ubrał się w typowe odzienie braminów. Przyniósł wodę, umył nią stopy gości i oddał im należne honory. Następnie poprosił, by zechcieli przyjąć jego gościnę. Kriszna już od dłuższego czasu planował to spotkanie, mając na uwadze uświadomienie Ardżunie głębi oddania Majuradhwadży. Gdy król zaproponował im gościnę i poczęstunek, Kriszna rzekł: „Nie mamy czasu na przyjęcie twojej gościny. Przyszliśmy tu ze szczególnym problemem i potrzebujemy twojej pomocy. Gdy szliśmy do twojego domu, tygrys połknął mojego syna. Do tej chwili połknął tylko jego połowę – druga połowa syna wystaje na zewnątrz. Eteryiczny głos powiedział, że ciało mojego syna będzie uwolnione, jeśli na posiłek tygrysa dostarczę połowę ciała króla Majuradhwadży”.

Majuradhwadża natychmiast dostrzegł w tym okazję zrobienia przysługi swoim gościom. Bardzo dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że nieśmiertelność zdobywa się poświęceniem. Był gotowy poświęcić swoje ciało, gdyż wiedział, że otrzymał je, aby mógł pomagać innym. Wiedział, że to ludzkie ciało kiedyś upadnie, więc gotów był poświęcić je dla innych. Wezwał żonę i syna i kazał im przeciąć swoje ciało na dwoje za pomocą miecza. Żona i syn uznali, że Majuradhwadża postanowił spełnić święty uczynek, dlatego również przygotowali się do rozpołowienia jego ciała.

Ardżuna i Kriszna przyglądali się tej scenie bez zmruczenia oka. Gdy tak patrzyli, zauważyli, że lewe oko Majuradhwadży roni łzy. Widząc jak sytuacja się rozwija, Kriszna chciał poddać króla dalszej próbie. Powiedział: „Ile jest wart dar złożony ze smutkiem i łzami w oczach? Nie chcę takiego daru. Dar musi być składany w sposób nieprzymuszony i chętnie”. Majuradhwadża, który był nieporuszony i spokojnie siedział z zamkniętymi oczami, otworzył oczy i powiedział, że bez żalu oddaje ciało i że gdyby w ogóle się smucił, oboje oczu powinny ronić łzy. Dlaczego łzy leciały tylko z jednego oka? Należało zastanowić się i zrozumieć, dlaczego łzy płynęły tylko z jednego oka. Rzecz nie w tym, że Kriszna nie znał kryjącej się w tym prawdy. Chciał tylko pokazać Ardżunie głębię oddania Majuradhwadży. Ten wyjaśnił: „Panie, to ciało ma zostać przecięte na dwoje, a prawa część zostanie podarowana tobie na święty cel. Lewa połowa płacze, gdyż będzie wyrzucona na pastwę wron. Płacze, gdyż zostanie potraktowana w tak niski sposób”. Ardżuna, usłyszawszy te słowa, spokorniał i zrozumiał, że jest to lekcja dla niego i że istnieją gorliwsi od niego wielbicieli Kriszny.

Świat jest pełen różnorodnych wielbicieli. Jeśli chodzi o oddanie, Majuradhwadża złożyłby u stóp Pana wszystko, co posiadał. Jako gospodarz domu honorował każdego gościa, który zawitał do jego domu i darzył go wszystkim. Jako władca w pełni przestrzegał kodeksu postępowania właściwego dla rządzących. Zawsze był gotowy walczyć o przestrzeganie kodeksów postępowania. Majuradhwadża był więc kimś, kto zawsze był gotowy na poświęcenie i zrobienie wszystkiego, co niezbędne, w każdej sferze życia – tak doczesnej, materialnej, jak i duchowej. Kriszna zaaranżował to wydarzenie, aby dać światu i Ardżunie przykład wykonywania swoich obowiązków w różnych sferach.

Skoro my, po przejściu kilkunastowiecznego okresu zniewolenia i dzięki własnym wysiłkom osiągnąwszy niepodległość, zaniedbujemy nasze tradycje liczące sobie 5000 lat i nie potrafimy zrozumieć świętości ideałów przedstawionych w przykładach pokazanych przez Krisznę, nic dziwnego, że dzisiaj znajdujemy się w tak nieszczęsnej sytuacji. Kriszna uczył, że należy być gotowym na poświęcenie wszystkiego dla sprawiedliwości. Uczył tego w formie wedanty. Wprawdzie nauki i ideały Kriszny nie były tego rodzaju, że gdy ktoś was uderzy w twarz, macie być tak potulni, by nadstawić drugi policzek, ale wy idziecie znacznie dalej, produkując bomby atomowe, które w praktyce mogą zniszczyć cały świat. U Kriszny nie było takiego nie do pogodzenia rozdzwień między nauczaniem i praktykowaniem. Ludzie, ciągle głośno nawołując do pokoju, trzymają w rękach bombę atomową.

Tego rodzaju pokoju, którego oni chcą, nie osiągną, nawet jeśli polecą na księżyc. My ciągle mówimy o pokoju na świecie, ale cały czas szykujemy się do wojny i kierujemy na wstrząsy i rewolucje. Nie jest to filozofia, którą reprezentował i której nauczał Kriszna.

To Kriszna podjął się połączenia pod jedną władzą osiemnastu różnych królów i ówczesnie istniejących królestw. Oto ideał, który on reprezentował. Kim był król, pod którego władanie Kriszna przekazał te różne królestwa? Był to Dharmaradża. Kriszna sam nie chciał zostać królem. Gdybyśmy naprawdę zważali na ideały Kriszny lub na to, co on zrobił, dzisiaj nie znaleźlibyśmy się w tej nieszczęsnej sytuacji, kiedy to kraj jest podzielony na wiele części.

Chłopcy i dziewczęta!

Honorujcie ideały tego kraju i dharmaradżę (rządy dharmy), którą on reprezentuje. Wykorzystajcie wszystkie swoje fizyczne i mentalne siły, by przywrócić tę świętą dharmaradżę. Mam nadzieję i błogosławię wam, by stało się to możliwe.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1976.htm>